

1182

Local press
in Gostynin
in the years 1921-1939.
Part Two

Prasa lokalna
w Gostyninie
w latach 1921-1939.
Część II

Towarzystwo Naukowe Płockie
ul. Narutowicza 8
PL 09-402 Płock

Barbara
**KONARSKA-
-PABINIAK**

KEY WORDS

Polish press in the years 1918-1939,
local press, press and publishing
activities in Gostynin
(the Mazowsze region)

SŁOWA KLUCZOWE

prasa polska w latach 1918-1939,
prasa lokalna, działalność wydawniczo-
-prasowa w Gostyninie
(Mazowsze)

ABSTRACT

The author presents the conditions for press and publishing activities in Gostynin, a town in the western part of the Mazowsze region, against a broader cultural background. She addresses economic, demographic and cultural conditions as well as discussing the activity of numerous political parties, societies and organisations that contributed to the town's cultural development. The role of local press ("Głos Gostyniński") is discussed in particular detail.

ABSTRAKT

Autorka na szerszym tle kulturalnym miasta przedstawiła warunki wydawniczo-prasowe w Gostyninie, leżącym w zachodniej części Mazowsza. Uwzględniła warunki ekonomiczne, demograficzne i kulturowe, scharakteryzowała też liczne ugrupowania polityczne, towarzystwa i organizacje, które wywarły wpływ na rozwój kultury miasta. Szerzej zajęła się omówieniem miejsca i roli prasy lokalnej („Głos Gostyniński”).

Streszczenie

Artykuł jest kontynuacją badań Autorki nad warunkami wydawniczo-prasowymi w Gostyninie w latach 1921–1939*.

Gostynin, miasto leżące w zachodniej części Mazowsza, w 1921 roku liczyło 6700 mieszkańców. W 1939 roku liczba ta wzrosła do 12 tysięcy. W 1931 roku w powiecie gostynińskim mieszkało 1694 pracowników umysłowych. Inteligencja (nauczyciele, księża, lekarze, urzędnicy, palestra, młodzież), brała udział w życiu kulturalnym miasta; była też animatorem znaczących inicjatyw kulturalnych Gostynina, a zarazem potencjalnym odbiorcą prasy. Miała również zasługi w rozwoju prasy lokalnej. Z inicjatywy środowiska nauczycielskiego od 25 grudnia 1921 roku zaczęto wydawać pierwsze miejscowe pismo — tygodnik „Głos Gostyniński”. Redaktorem naczelnym został nauczyciel szkoły powszechnej Aleksander Smoleński, a wydawcą — właściciel drukarni Władysław Kozuchowski. „Głos Gostyniński”, poświęcony był sprawom dotyczącym gospodarki, handlu, kultury i życia społecznego. Na łamach tego pisma ukazywało się wiele artykułów (często krytycznych) pokazujących funkcjonowanie Rady Miejskiej. Artykuły te oburzały ówczesnego burmistrza. Postawił nawet wniosek o bojkotowanie tygodnika.

Zgodnie z programem, sformułowanym w artykule redakcyjnym, w każdym numerze zamieszczano przegląd polityczny, kronikę miejscową, artykuły dotyczące kwestii społecznych, wiadomości kościelne, sprawozdania i podziękowania, humor, satyrę oraz ogłoszenia.

Mimo deklarowanej na wstępie niezależności, „Głos Gostyniński” w 1921 roku zaczął przejawiać poglądy lewicowe — 3 września 1922 roku zawieszono jego wydawanie. Łącznie ukazało się 35 numerów.

Po pięciu latach podjęto ponowną próbę wydawania prasy. Znowu pojawił się „Głos Gostyniński”. Pierwszy numer ukazał się 17 kwietnia 1927 roku. Wydawany był do 1 marca 1928 roku (łącznie 37 numerów). Tym razem redaktorem naczelnym był urzędnik miejscowego magistratu Zygmunt Giżyński. W pierwszym numerze deklarowano ponadpartyjny charakter pisma. Wkrótce jednak okazało się, że „Głos” został zdominowany przez środowisko prawicowe. Wiele miejsca poświęcano wyborom samorządowym i parlamentarnym. Przestrzegano przed komunizmem. Szczególnie ostro krytykowano lewicową władzę w mieście. Ciągłe krytyce podlegali dwaj ludowcy — Andrzej Czapski (późniejszy poseł na Sejm) i Jan Dąbski. Nawoływano do jedności prawicy, jednak z miernym skutkiem.

W ocenie współczesnych badaczy „Głos Gostyniński”, ukazujący się na przełomie 1927/1928 roku jest typowym przykładem walki politycznej ówczesnych miejscowych działaczy, skłóconych i próbujących się wzajemnie kompromitować. Był to przejaw walki między lewicą społeczną, zwolennikami ednecji oraz pisludczkami.

* Część I opublikowano w RHPP t. VI, 2003, z. 2, s. 57–87.

„Wiadomości Gostynińskie” — „szmatka prowincjonalna” z 1927 roku

Pierwszy numer dwutygodnika „Wiadomości Gostynińskie” ukazał się 6 marca 1927 roku w Gostyninie. Pismo uruchomiono po zwycięstwie PPS w wyborach do Rady Miejskiej. Łącznie wydano sześć numerów. Skład i druk odbywał się też w Gostyninie w drukarni Władysława Kożuchowskiego. Siedziba redakcji mieściła się w Ratuszu. Pięć pierwszych numerów sygnował jako wydawca i redaktor, miejscowy działacz socjalistyczny — Edward Ozdowski, a ostatni numer — Adam Zabłocki, również znany działacz o poglądach lewicowych. Równolegle ukazujący się prawicowy „Głos Gostyniński” skomentował ten fakt następująco:

„Wiadomości Gostynińskie”. Pod takim tytułem powstał niedawno w Gostyninie dwutygodnik. Sądząc z dotychczasowych enuncjacji, jest organ wprawdzie bezprogramowy, ale za to partyjny, bezpieczny, międzynarodowy, pięcioramienny. Reasumując wszystko, program — to redaktor, a adres jego — Magistrat. Dziwne! Co może mieć wspólnego redakcja wszechpisma „Wiadomości Gostynińskie” z Magistratem? Okazuje się niestety, że ma i to dużo, chociażby dlatego, że redaktor jest zarazem płatnym urzędnikiem Magistratu. Otóż ów urzędnik-redaktor — dziwoląg redakcyjny — już w pierwszym numerze „Wiadomości Gostynińskich” ogłosił pompacyjnie z punktacjami, honorami, uzupełnieniem, odwołaniami i wyjaśnieniami uchwały Rady Miejskiej o rzekomych nadużyciach, jakoby popełnionych przez poprzedni Magistrat. Oskarżono, że były burmistrz wychudził Magistrat, wygłodził jego konie, a sam się na tuszy poprawił. Podniesiono gwałt i z ogromnym wrzaskiem sprawę skierowano na drogę sądową.

Tu nastąpiła paskudna, a z góry przewidziana „wsypa”. Oto władze sądowe uznały, że wszystkie te zarzuty były bezpodstawne, oszczerce i złośliwe. Zachodzi tylko pytanie dlaczego „Wiadomości Gostynińskie” tak skromnie o tym swoim „triumfie” milczą. A przecież wszyscy bylibyśmy bardzo ciekawi szczegółów. Z całości sprawy zdawałoby się, że chcemy kruszyć

kopie o to, że stajnia Magistracka nie wymaga „sanacji”. Niestety! Musimy stwierdzić, że coś jest w niej nie w porządku! Pytacie się dlaczego? — Bo wkraść się do niej niedawno koń, ale betlejemski, którego usunąć trzeba! Tylko... kto go od tyłu ruszy? Może pan burmistrz weźmie na odwagę? Co?¹

W numerze 6 autor „Kroniki” doniósł, że: „redaktor «Wiadomości Gostynińskich», E. Ozdowski, skazany został na 100 zł grzywny, z zamianą na 2 tygodnie aresztu”².

„Wiadomości Gostynińskie” były organem oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (TUR) założonego 17 lutego 1927 roku. Upoważnionymi do założenia TUR w Gostyninie byli: B. Rutkowski, Józef Ozdowski i H. J. Sajkowski. Pierwszym przewodniczącym był Sajkowski, a 5 maja został nim H. Krukowski (nadleśniczy). Do zadań tej organizacji należało szerzenie oświaty wśród klasy robotniczej, a w przyszłości chłopskiej. „Wiadomości” promowały więc gostynińskie TUR.

Po wejściu do Rady Miejskiej ludowcy i socjaliści mieli teraz wgląd w budżet miejski. Andrzej Czapski, tak krytykowany przez prorządowy „Głos Gostyniński”, tutaj nazwany został „jedynym obrońcą biednego, wyzyskiwanego, a mimo to potulnego chłopstwa”. W piśmie ostro krytykowano gospodarkę miejską. Radę Miejską dzielono na „przedstawicieli rzesz pracujących” i „dziedziców, Żydów, geszefeciarzy, księży, adwokatów itd.”. Na łamach „Wiadomości” nawoływano inteligencję, a zwłaszcza pedagogów szkół średnich, do współpracy w pracach społecznych dla miasta, apelowano o większą aktywność uczniów, informowano o zorganizowaniu dla członków TUR kursów wieczorowych. Pisano bardzo krytycznie o złej gospodarce leśnej, o funkcjonowaniu spółdzielni „maślarskiej”, o nieumiejętnym wyświetlaniu filmów, przekonywano robotników o potrzebie oddawania przez nich części zarobku na fundusz bezrobocia. Apelowano o wzięcie udziału w pochodzie pierwszomajowym.

Krytykowano też zajadle równocześnie ukazujący się „Głos Gostyniński”. Pisano, że ma „papier podły, układ jak za dziada pradziada, treść jak za czasów króla Gwoździka” itd. Druga strona nie była dłużna. W „ABC Płockim” (mutacja endeckiego dziennika „ABC” wychodzącego w Warszawie) zamieszczono korespondencję z Gostynina poświęconą

¹ ABE, *Wiadomości Gostynińskie*, „Głos Gostyniński” 1927, nr 2.

² „Kronika”, „Głos Gostyniński” 1927, nr 6.

w całości dwutygodnikowi „Wiadomości Gostynińskie”. Nie zabrakło tam epitetów w rodzaju: „świstek”, „szmatka prowincjonalna” i inne. Główną przyczyną likwidacji „Wiadomości Gostynińskich” był prozaiczny (choć decydujący) brak funduszy finansowych — przestały ukazywać się w maju 1927 roku.

Piłsudczykowski „Tygodnik Gostyniński”

Wśród licznych pism prowincjonalnych Polski międzywojennej znajdowały się wydawnictwa periodyczne rad powiatowych Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem (BBWR). Były to pisma prorządowe, reprezentujące i popierające politykę ówczesnych władz. Na tej fali rozpoczęto w Gostyninie wydawanie w 1929 roku „Tygodnika Gostynińskiego”. Pierwszy numer ukazał się 19 marca, w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. W ten sposób założyciele pragnęli podkreślić, że pismo BBWR „Tygodnik” będzie reprezentowało i popierało politykę rządu. Ostatni numer ukazał się 26 lutego 1930 roku. W pierwszym roku wydano 36 numerów, a w 1930 roku — już tylko 6. Łącznie ukazały się 42 numery. Wydawcą był Michał Wodziński (właściciel majątku Sierakówek) — wcześniej współwydawca pierwszego „Głosu Gostynińskiego”, z wyjątkiem dwóch ostatnich numerów, które wydał Władysław Kożuchowski. Redaktorami odpowiedzialnymi byli kolejno: Bolesław Grabowski (późniejszy starosta), L. Żaczkowski, Michał Sarnecki, Kazimierz Pyszkowski. Periodyk drukowano, podobnie jak poprzednie, w Gostyninie w drukarni Władysława Kożuchowskiego. Siedziba redakcji mieściła się początkowo w drukarni przy ulicy Wesołej 11, potem przeniesiona została na 3 Maja 6/2. Pojedynczy numer „Tygodnika” kosztował 20 gr. Przedpłata roczna wynosiła 10 zł, zamiejscowa 12 zł. Koszt ogłoszeń uzależniony był od ilości wyrazów. Nakład pisma wyniósł 250 egzemplarzy³.

Niewiele można powiedzieć na temat składu personalnego redakcji, a także współpracowników. Wiadomo jedynie, że byli to przedsta-

³ B. Konarska-Pabiniak, *Tygodnik Gostyniński 1929–1930*, „Notatki Płockie” 1986, nr 3, s. 35–42; T. Selimowski, *Polskie legalne stronnictwa polityczne*,

wiele miejscowej inteligencji: lekarze, prawnicy, nauczyciele, urzędnicy. Najczęściej pojawiają się nazwiska takich autorów artykułów, jak: A. Akawiec, K. Żbikowski, St. Żelski, Mieczysław Świącicki, A. Zaręba, L. Siólkowski, inż. Jan Moraczewski, Zygmunt Dziegielewski. Niektórzy współpracownicy podpisywali się inicjałami lub skrótami swoich nazwisk, np.: W. Kos., M. B. Wir-Żar., St. P., Ir. O., Aes, a także pseudonimami: Revera, Socha, Audax, Adam Grzęda.

Periodyk miał ustalony schemat układu treści. Strony pierwsza i druga zawierały artykuły na tematy polityczne i społeczne dotyczące całego kraju, strona trzecia zawierała kronikę i wydarzenia Gostynina, strona czwarta — ogłoszenia.

Jako pismo BBWR zdecydowanie popierało politykę rządów sanacyjnych. W ten sposób rozumiano obronę interesów całej Polski i całego narodu polskiego. W artykule wstępnym pisano, że redakcja szanuje przekonania polityczne przeciwników, będzie przeciwstawiała się „zakłamanemu partyjniactwu i walce klasowej”. Według redakcji:

... jedynie zgodna praca, rzetelna, stały rozwój wiedzy i nauki, umiłowanie prawdy i piękna, ukochanie człowieka i ludzkości, uszlachetnianie duszy i hartowanie charakteru zbliżają nas ku powszechnemu dobru. Tą drogą zamierzamy dążyć, te ziarna zasiewać w sercach i duszach Narodu Polskiego.⁴

W artykułach o tematyce politycznej i społecznej pisano o wszystkich ważniejszych inicjatywach i poczynaniach ówczesnego rządu, drukowano doniesienia z Sejmu, pisano o gospodarczym położeniu Polski na tle ogólnej sytuacji europejskiej, odpierano ataki i argumenty prasy endeckiej oraz PPS-owskiej o kryzysie i bezrobociu. Pisano też o działaniach organizacyjnych BBWR, o polityce zbożowej, o stanie finansowym państwa, omawiano system podatkowy w Polsce, informowano co robi rząd w dziedzinie melioracji. Większość artykułów była prawdopodobnie przedrukami pism warszawskich.

Zdecydowanie atakowano przeciwników politycznych, w tym działaczy ludowych. W przeglądzie prasy polskiej znajdujemy ostrą krytykę

Warszawa 1930, s. 14 (dane prawdopodobnie z kartotek Wydziału Politycznego MSW), Biblioteka Narodowa, sygn. P. 38764 Arch.-1929, nr 1-36; 1930, nr 1-6. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 06662 (oryg.), Mikr. sygn. 4607-1929, nr 1-36; 1930, nr 1-6; Biblioteka im. Zielińskich w Płocku, Mikr. sygn. P. 4664

⁴ „Tygodnik Gostyniński” 1929, nr 1.

„Gazety Chłopskiej”, która: „roni łyzy krokodyle nad sytuacją wsi”. Z dezaprobatą spotykały się liczne wiece w Gostyninie i powiecie, organizowane przez miejscowego ludowca, posła Andrzeja Czapskiego. W niektórych numerach drukowano bajki polityczne pióra niejakiego Revery, pod wymownymi tytułami: *Lis w kurniku*, *Pasterz i stado*, *Posel pokraka*, ośmieszające działalność Czapskiego — ostatni z wymienionych miała związek z wybraniem go 4 kwietnia 1929 roku na członka Wydziału Powiatowego⁵. Przy każdej okazji przypomniano o wysokiej pensji Czapskiego jako posła, o korzystaniu ze służbowych aut, o wysokich dietach i nadużywaniu funduszu reprezentacyjnego. Podano nawet sumę, za którą kupił gospodarstwo rolne w Gostyninie (23 morgi za sumę 40 tys. zł). Podobne ataki spotykały Jana Dąbskiego, innego posła ze Stronnictwa Chłopskiego, jednego z inicjatorów i przywódców opozycyjnego bloku Centrolewu. Kłóciło to się wyraźnie z zapewnieniem redakcji (w pierwszym numerze pisma) o uszanowaniu przekonań politycznych przeciwników.

Podobnie jak w innych pismach prowincjonalnych dwudziestolecia międzywojennego, w „Tygodniku Gostynińskim” pojawiają się apele o solidną pracę zgodnie z rzymską maksymą: „primum vivere — deinde philosophari”. Niejaki Adam Grzęda stwierdził, że:

... w Polsce wskrzeszonej zamiast zakasawszy rękawy, wziąć się do zgodnej pracy nad rozbudową państwa, nad podniesieniem dobrobytu powszechnego, podzielono się na niezliczoną ilość partii politycznych wywieszając coraz nowe sztandary, wygłaszając coraz nowe hasła. Słusznym jest dążenie każdego człowieka do poprawy swego losu i dobrobytu — lecz jedyną drogą do osiągnięcia tego celu jest wytrwała umiejętność wyteżonej pracy, oszczędność i zgoda współobywateli wspólnej ojczyzny.⁶

Toteż zapelował: odrzuciwszy swary „weźmy się do pracy, nauki i oszczędności”⁷. Inny, anonimowy autor przypomniął o cechach narodowych Polaków: niezgodzie, warcholstwie i prywacie. Wady te zostały w piśmie ostro potępione.

Wszystkie ważniejsze problemy gospodarcze Gostynina omawiane były na posiedzeniach Sejmiku Powiatowego. Wybrany w 1928 roku Magistrat postawił sobie za zadanie rozwinąć gospodarkę miejską tak,

⁵ Tamże, nr 6.

⁶ Tamże, nr 2.

⁷ Tamże.

aby miasto otrzymało w jak najkrótszym czasie potrzebne mu inwestycje, a z kolei poprzez te przedsięwzięcia powiększył się dobrobyt mieszkańców. Według relacji burmistrza Władysława Kożuchowskiego magistrat założył sobie na rok 1929 następujące cele: wykończenie domu mieszkalnego, wykupienie od Spółki Akcyjnej cegielni i jej reorganizację w kierunku zapewnienia, przede wszystkim miastu, materiału dla własnych inwestycji, przeniesienie na cegielnię i usprawnienie elektrowni miejskiej, budowę gmachów szkół powszechnych, likwidację serwitutów ciążących na lasach miejskich, eksploatację lasów z terenu darowanego pod szpital psychiatryczny, związane z tym nabycie terenów leśnych w zamian za darowanie pod szpital i odstąpienie Związkowi Kas Chorych⁸. W numerze 6 z dnia 26 lutego 1930 roku czytamy, że plan ten został zrealizowany prawie w 100 procentach, z wyjątkiem pozostalego do wykończenia budynku szkoły powszechnej.

Okres międzywojenny był pomyślny dla gospodarczego rozwoju miasta. Z drewnianego stawało się powoli murowanym. Jednak wiele jeszcze było pod tym względem do zrobienia. Niejaki „Socha” w swoich wędrówkach po Gostyninie zwrócił uwagę na szpecące jeszcze wygląd miasta rudery wokół rynku, które „znużone długim staniem, a może znudzone, przeważnie przyklekły sobie pokornie na ziemi, wtuliwszy głowy w ramiona, zerkając zezowato w niebo”. Sprawa estetycznego wyglądu miasta często wracała na łamy pisma. Krytykowano brak ogrodzenia wokół kościoła, nawoływano do wybrukowania ulic. Innym razem donoszono o uporządkowaniu parku przy ulicy Kutnowskiej, położeniu płyty betonowej wokół ratusza, płyty chodnikowej do stacji kolejowej czy założeniu zieleńca z klombem przed ratuszem. Palącą kwestią była budowa poczty. Dotychczasowy lokal przy ulicy Kutnowskiej to — według „Tygodnika” — dziura, w której pracuje dziesięciu urzędników. Trudno pomieścić interesantów, panuje tam ścisk i zaduch. Miasto posiadało plac i budżet, „potrzebna była tylko inicjatywa kierownicza do nowej inwestycji”.

Rada Miejska czerpała głównie dochód z lasów szeroko okalających Gostynin. Na przełomie 1928/1929 roku dochód ten powiększony został o zyski w kwocie 5 tys. z torfiarni. W dniu 4 marca 1928 roku zakupiono od M. Rejdera i spadkobierców Bekara tartak, który istniał w Gostyninie już od 1907 roku. Po uroczystości poświęcenia tartaku robotnicy przystąpili do pracy. „Tygodnik” relacjonował to następująco:

⁸ „Tygodnik Gostyniński” 1930, nr 6.

Po przemówieniu ruszyła brać robotnicza na stanowisko i za chwilę łośkot pił ożywił ciche dotąd hale tartaku, który w bieżącej kampanii ma przetrzeć wielkie ilości drzewa z terenu przeznaczonego pod budowę w Gostyninie szpitala dla umysłowo chorych.⁹

Kupno tartaku przez miasto było ważnym osiągnięciem. W ten sposób uzyskano dodatkowe miejsca pracy dla robotników. Do 28 lipca 1929 roku tartak przyniósł miastu aż 8636,58 zł zysku. W dniu 12 października 1929 roku odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szpitala psychiatrycznego. W uroczystości wziął udział ówczesny wojewoda warszawski, Stanisław Twardo. Dla szpitala przeznaczono teren lasów miejskich wielkości 168 ha. Przy okazji budowy wywiązał się spór o cegłę. Komitet budowy szpitala nie zdecydował się na zakup cegły z miejscowej cegielni, co naraziło miasto na straty finansowe. W tym samym dniu poświęcono też nowo budujący się gmach szkolny. Miasto podarowało również teren pod budowę sanatorium gruźliczego. Natomiast w kwietniu 1930 roku przystąpiono do budowy Sądu Grodzkiego.

Magistrat rozpatrywał wniosek burmistrza Władysława Kozuchowskiego, mający na celu utworzenie „kooperatywy mieszkaniowej dla klasy robotników i urzędników”. Projektodawca proponował, aby na jednej morgie ziemi stanął jeden dom, w którym mogłyby mieszkać cztery rodziny. Chętni mogliby nabyć od miasta cegłę i drzewo na 10-letnie „rozpłaty”. Burmistrz proponował następujące punkty do budowy: przy Trakcie Żychlińskim, za rzeką w przedłużeniu ul. Wesołej, pod górami (chodzi o wzgórze Dybanki) i na terenach miejskich, przy Trakcie Gąbińskim, po prawej stronie lasu.

Na łamach „Tygodnika Gostynińskiego” znalazły również odzwierciedlenie sprawy dotyczące szkolnictwa. W pierwszym dniu marca 1929 roku w lokalu inspektoratu oświaty odbyło się zebranie Rady Powiatowej PSL-Piast (z przewodniczącym dr. Czesławem Wojciechowskim na czele), na którym dokonano podsumowania rocznej działalności oraz wyboru nowych władz. Rada podkreśliła również dobrą współpracę z magistratem, który troszczył się o sprawę szkolnictwa. Dowodem było rozpoczęcie budowy nowego gmachu szkoły powszechnej. Na posiedzeniu wspomnianej rady udzielono też koncesji Związkowi Katolickiemu Kobiet Polskich na prowadzenie ochronki i przedszkola dla

⁹ „Tygodnik Gostyniński” 1929, nr 18.

dzieci. Prezesem Rady wybrano 28 kwietnia Zygmunta Ejsmonda, zastępcą — Piotra Michalskiego, sekretarzem — Annę Garstkównę, nauczycieli szkół powszechnych w Gostyninie. Funkcję skarbnika objął Bolesław Brukman, nauczyciel z Zuzinowa.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się 23 czerwca 1929 roku uchwalono pożyczkę w wysokości 100 tys. zł na budowę szkoły obliczonej na 1300 dzieci. Pożyczka nie została jednak wypłacona i miasto wyłącznie samo wzięło na siebie koszt budowy szkoły. Fundamenty pod gmach szkolny położono wcześniej.

W piśmie informowano także o wynikach egzaminów maturalnych oraz drukowano listę absolwentów gimnazjum. W 1929 roku gimnazjum ukończyło 17 dziewcząt i 13 chłopców. Podobnie odnotowano uroczystość zakończenia roku w Szkole Powszechnej, której kierownikiem był wówczas Wacław Ciećwierz. Informowano w stanie oświaty w powiecie, a głównie o budowie nowych szkół.

Sporo miejsca poświęcono Kasie Chorych i odbywającym się tam wyborom. Swoje listy wyborcze wystawili pracownicy tartaku duninowskiego, drugą — PPS i związki zawodowe robotników, trzecią — pracownicy z Gostynina, czwartą — pracownicy komunalni i samorządowi, piątą — „Bund”. Wkrótce ich liczba zwiększyła się do ośmiu. Wyniki wyborów zaskoczyły i oburzyły zwolenników BBWR. Przewodniczącym bowiem został reprezentant PPS, młody stolarz Adam Żółnowski, a zastępcą dozorca aresztu, Leon Kaczanowski. Z żalem pisano, że poprzednim prezesem był człowiek inteligentny — mec. Mieczysław Święcicki. Podobna sytuacja istniała w innych miastach. Aby więc organizację oczyścić z „elementów szkodliwych” — jak pisał „Tygodnik” — rozwiązano po prostu Zarząd Ogólnopolskiego Związku Kas Chorych.

Na łamach prasy znajdowały odbicie również problemy żydowskie. O kwestii żydowskiej wypowiedział się sam Szalom Asz, pisarz, dramaturg, publicysta urodzony w Kutnie¹⁰. Dnia 30 czerwca odbył się w sali remizy strażackiej zjazd młodzieży ortodoksyjnej z Gostynina, Kutna i Płocka, na którym Abraham Orlean z Warszawy wygłosił odczyt pt. „Wyzwolenie religijne żydowskiego ludu roboczego”.

Drugi ważny dział w „Tygodniku Gostynińskim” stanowiły informacje dotyczące wydarzeń kulturalnych w mieście. Sporo miejsca

¹⁰ J. B. Nycek, *Ludzie i książki, słownik biograficzny ludzi, książki i pióra województwa płockiego*, Płock 1983, s. 5.

poświęcono Ochotniczej Straży Pożarnej i jej zasługom. W styczniu 1930 roku zawiązał się Komitet obchodów 50-lecia jej istnienia. W straży miało swoją siedzibę Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. W dniu 28 kwietnia 1929 roku odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru. Ceremoniał ten według relacji „Tygodnika” wyglądał następująco:

Okolicznościowe przemówienie wygłosił na rynku przed Magistratem: burmistrz Kozuchowski, prałat Strojanowski, dr Zakrzewski, dyrektor Sokorski i Michał Żyliński. Po uroczystości odbyło się śniadanie, a o godz. 20-tej w Sali Remizy Strażackiej uroczysta akademicka i przedstawienie amatorskie sztuki *Testament*.

Straż posiadała własną orkiestrę i chór, których dyrygentem i kierownikiem był Stefan Kuryło. Była to postać wielce zasłużona dla amatorskiego ruchu muzycznego i teatralnego. Dnia 7 kwietnia 1929 roku urządzono benefis na rzecz dyrygenta. Na program złożyły się farsa trzyaktowa Stefana Turskiego *Oj, kobiety, kobiety*, koncert na ksylofonie, monologi, kuplety oraz aktualne „ploteczki” Gostynina. W sztuce Turskiego benefisant grał główną rolę. Poza nim wystąpili: M. Kwiatkowska jako Kazia, M. Drozdowska jako Muszka, F. Żaczkowska (w roli Żabki), H. Lewandowska (jako Kasia). „Tygodnik” napisał po przedstawieniu, że:

... publiczność licznie zgromadzona, szczerze się ubawiła i hucznymi oklaskami darzyła żywo i ze swobodą grających amatorów. Role były dobrze obsadzone, sztuka starannie wyreżyserowana.¹¹

Po odegraniu sztuki, mecenas Mieczysław Świącicki wręczył — w imieniu Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, do którego inicjatywy przyłączyły się inne organizacje sportowe oraz szkoły — batutę i pamiątkowy medal „w dowód uznania dla widocznej i odczuwalnej w mieście pracy nad podnoszeniem kultury muzycznej Pana Kuryły”¹².

Inne ważne wydarzenie w życiu kulturalnym miasta z inicjatywy Stefana Kuryły miało miejsce 1 grudnia 1929 roku. Wystawiono wówczas sztukę *Zemsta Cygana* przeplataną śpiewami, których wykonanie „nie przedstawiało nic do życzenia”. W przedstawieniu, oprócz Kuryły,

¹¹ „Tygodnik Gostyński” 1929, nr 4.

¹² Tamże.

wyróżnili się w swych rolach — Stasikowska, Rosiakówna i Olszowski. „Tygodnik” napisał, że:

... zarówno pomysłowe i efektowne dekoracje, jak i samo wykonanie sztuki zasługują na pochwałę i uznanie.¹³

Jedyny mankament występów to gra orkiestry podczas antraktów — pozbawiona pierwszych skrzypiec Feliksa Tychońskiego nie mogła właściwie wykonywać utworów muzycznych.

Urządzeniem przedstawień amatorskich w Gostyninie zajmowało się również Koło Katolickie. W czerwcu 1929 roku dzieci z ochronki wystąpiły w *Cudownej bajce*. Z kolei Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej urządziło jasełka, z których dochód w całości przeznaczono na cel Stowarzyszenia. Natomiast Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej wystawiło w październiku sztukę *Świt*. Teatr amatorski w okresie dwudziestolecia międzywojennego był zjawiskiem dość popularnym. Działalność teatralną podejmowały liczne wówczas stowarzyszenia i kluby. Jej celem było zdobycie funduszy na działalność dobroczynną. „Tygodnik” narzekał nawet, że w stosunku do innych miast w Gostyninie pod tym względem panuje duża ośpałość.

Kontakt z teatrem, choć rzadki, mieli mieszkańcy Gostynina dzięki występom artystów z Warszawy lub Płocka. W 1929 roku „Tygodnik” odnotował występ artystów scen warszawskich, którzy w październiku odegrali sztukę Wacława Grubińskiego *Kochankowie*. Miasto zabiegało też o przyjazdy artystów występujących w teatrze płockim. Taki występ udało się zorganizować również w październiku 1929 roku. Artyści przedstawili sztukę *Pociąg widmo*, ale zawiódła publiczność. „Tygodnik” ubolewał, że z powodu tak małej frekwencji nadzieja na powtórzenie przyjazdu płockich aktorów jest bardzo nikła.

Drugą instytucją o charakterze kulturalnym było w tym czasie kino „Polonia”. „Tygodnik” na bieżąco informował o repertuarze. Dzięki temu wiemy, że wyświetlano w tym czasie *Zmartwychwstanie* Tołstoja, *Robina z lasu* z Douglas'em Fairbanksem w roli głównej. Filmy wyświetlano również w każdą sobotę i niedzielę w szkole powszechnej. Bilet na seans kosztował 16 gr.

W Gostyninie istniało — jak wiemy — kilka bibliotek prywatnych. „Tygodnik” ubolewał jednak, że w mieście nie ma biblioteki publicznej, opartej na funduszach komunalnych, systematycznie zaopatrywanej

¹³ Tamże 1929, nr 34.

w nowe książki oraz prowadzonej przez osoby specjalnie do tego przygotowane i powołane. Według „Tygodnika” utworzeniem takiej biblioteki winna zająć się Rada Miejska. W 1928 roku Rada wstawiła do budżetu sumę 500 zł na jej zapoczątkowanie. W porównaniu z sumą 8500 zł, którą otrzymało miejscowe gimnazjum z kuratorium na zakup książek do biblioteki uczniowskiej, była to suma niewielka. Dziwne jednak, że i tak nie została wydana i jako zaoszczędzona poszła na inne cele. Cóż więc mają czytać amatorzy książek? — pytano. „Tygodnik” w konkluzji żartował, że „Salomon, kiedy chciał mieć książki, to musiał sam pisać, ale w Gostyninie nikt książek nie pisze”¹⁴.

Charakterystyczną cechą działalności ówczesnej inteligencji było organizowanie klubów i kół towarzyskich. W „Tygodniku Gostynińskim” pisano od marca o projekcie i w końcu o odbytym w 22 grudnia 1929 roku zebraniu organizacyjnym podoficerów rezerwy z powiatu gostynińskiego w celu zawiązania Koła Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej pod protektorem starosty. Apelowano również o zorganizowanie Koła Związku Peowiaków. W październiku natomiast odbyło się zebranie urzędników „państwowych, samorządowych i prywatnych”, którego celem było zorganizowanie „klubu urzędniczego” w Gostyninie. Wybrano zarząd, w skład którego weszli: dr Bakun (przewodniczący), mecenas Mieczysław Świącicki, komendant Policji Państwowej — Franciszek Jarzęcki, burmistrz Władysław Kozuchowski, inspektor ubezpieczeń — Brzozowski. Celem klubu, jak pisano, było „umożliwienie przyjemnego i kulturalnego spędzenia czasu”.

W okresie ferii świątecznych i w czasie wakacji działalność kulturalno-oświatową prowadziła młodzież akademicka powiatu gostynińskiego, zrzeszona w Akademickim Kole Gostynian. Działalność tego Koła przejawiała się przede wszystkim w „akcjach samopomocowych”, tj. udzielaniu członkom pożyczek krótko- i długoterminowych oraz w organizowaniu i pobudzaniu życia towarzysko-kulturalnego. W czasie wakacji 1929 roku studenci wygłosili dwa odczyty: Marian Bronowski „Społeczeństwo a szkolnictwo” i Jerzy Maciejewski „Kryzys parlamentaryzmu”. Poza odczytami urządzano koncerty. Dochód z tych imprez przeznaczano na fundusz Koła.

Wśród informacji dotyczących imprez o charakterze rekreacyjnym szczególnie dużo miejsca przeznaczono na tematykę sportową. Już w siódmym numerze „Tygodnika” wprowadzono rubrykę „Ruch sporto-

¹⁴ Tamże, nr 8.

wy”, w której zamieszczano wiadomości dotyczące sportu i gier. Kierownictwo klubu „Mazur” apelowało do młodzieży, aby wpisywała się (jednorazowe wpisowe wynosiło 50 gr, a miesięczna składka 20 gr) i brała udział w treningach. Ubolewano nad brakiem tradycji sportowych w Gostyninie. Gremialne wprowadzenie młodzieży na stadion powinno uchronić ją od „wałęsania się po ulicach, bijatyk i awantur”. Wkrótce pismo donosiło o odbywających się na stadionie popisach sportowych uczniów i uczennic gimnazjum, majówkach połączonych z loterią fantową i zabawą taneczną. Urządzano zawody międzyszkolne, np. w połowie czerwca 1928 roku odbyło się międzyszkolne „święto sportowe” uczniów Gimnazjum im. T. Kościuszki w Gostyninie i Gimnazjum im gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w Kutnie. Jak wynika z informacji „Tygodnika”, w Gostyninie duża ilość osób uprawiała kolarstwo, ale brak było klubu kolarskiego. Redakcja zwróciła się więc z prośbą do osób posiadających rowery o zgłaszanie się, w celu utworzenia filii Płockiego Towarzystwa Kolarskiego. Natomiast silna była sekcja piłki nożnej. Klub „Mazur” w 1929 zgłosił przystąpienie do Polskiego Związku Piłki Nożnej i został przyjęty jako członek do Podokręgu Płockiego warszawskiego związku okręgowego tej dyscypliny sportowej. Oddziały Przysposobienia Wojskowego 24 oraz 25 maja 1929 roku obchodziły swoje doroczne święto. Jedną z form ich działalności było organizowanie zawodów strzeleckich — także dla innych powiatów.

Jako pismo prowincjonalne „Tygodnik Gostyniński” wiele miejsca poświęcał problematyce regionalnej. W jednym z czerwcowych numerów opublikowano artykuł wyjaśniający co to jest „regionalizm”. Autor artykułu pisał:

Regionalizm jest dążeniem do budzenia w ośrodkach prowincjonalnych najwyższego ruchu kulturalno-gospodarczego i naukowego. Ruch ten ma na celu ujawnienie i spotęgowanie wartości tkwiących w ludziach i terenie danego ośrodka na jego własny pożytek oraz pożytek państwa.¹⁵

W myśl tych założeń starano się rozbudzić różnymi sposobami zainteresowania regionem. W magistracie odbyło się 18 maja zebranie Komitetu Regionalnego pod przewodnictwem starosty, na którym rozpatrywano sprawę monografii powiatu gostynińskiego. Według relacji „Tygodnika” miała to być:

... praca zbiorowa i składać się z poszczególnych referatów, przy czym wszystkie dziedziny życia zarówno kulturalnego, gospodarczego, rolnicze-

¹⁵ Tamże, nr 14.

go itp. w opisie tym mają być uwzględnione. Z rozpisanych tematów liczących około 50, nadesłano jak dotąd 26 gotowych referatów, które zostały wysłane do Wojewódzkiego Komitetu Regionalnego.¹⁶

Na zebraniu tym ukonstytuował się zarząd, którego przewodniczącym został starosta Grabowski. W ramach zainteresowania regionem drukowano również w „Tygodniku” materiały z przeszłości Gostynina, m.in. o powstaniu styczniowym w powiecie gostyńskim. Autorem ich był Czesław Wojciechowski.

16 maja 1929 roku dokonano otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. „Tygodnik” już wcześniej informował o przygotowaniach do tej imprezy, a w czerwcu i sierpniu zorganizowano dwie wycieczki do Poznania. Gostynin prezentował na wystawie swoje eksponaty, np. Szkoła Powszechna przygotowywała 32 rysunki ze zdobnictwem i 5 eksponatów z robót ręcznych, które zostały wcześniej zakwalifikowane przez specjalną komisję w Warszawie. W związku z Powszechną Wystawą Krajową, z inicjatywy wojewody warszawskiego 20 czerwca 1929 roku otwarta została wystawa regionalna, obejmująca Płock i pięć okolicznych powiatów (m.in. gostyński). Organizatorem był prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego — Aleksander Maciesza. Celem wystawy była prezentacja dorobku regionalnego w 10-lecie niepodległości. Jak pisał „Tygodnik Gostyński” miała ona:

... pogłębić świadomość zbiorową co do wartości, jaką przedstawiła północno-zachodnia część Mazowsza Płockiego, pod względem przemysłowym, kulturalnym i przyrodniczym.¹⁷

Godność gospodarza wystawy przyjął artysta-malarz Witold Poray-Kuczewski. Wystawa obejmowała następujące działy: zabytków przedhistorycznych, historycznych, sztuki malarskiej, rzeźbiarskiej, dzieł sztuki znajdujących się na tym terenie, dzieł sztuki nowoczesnej wykonanych przez ludzi pochodzących z tego terenu, dzieł literatury oraz nauki, napisanych przez ludzi z Mazowsza Płockiego, etnograficzny (obejmujący przemysł i sztukę ludową), statystyczno-monograficzny (wykazy, tablice, modele powierzchni powiatów), samorządowy (ilustrujący wyniki pracy samorządów) oraz rolniczo-handlowo-przemysłowy. Była to więc do pewnego stopnia „monografia okręgu, dostępna i zrozumiała dla każdego”¹⁸.

¹⁶ Tamże, nr 12.

¹⁷ Tamże, nr 11.

¹⁸ Tamże.

Niezależnie od wystawy regionalnej organizowano w powiecie ekspozycje o tematyce wyłączenie ludowej. W Sannikach w budynku szkoły odbyła się wystawa przemysłu ludowego. Na wystawę przyjechali delegaci Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego z Warszawy i zakwalifikowali szereg przedmiotów do Muzeum.

W Gostyninie zaś zaplanowano pokaz rolniczo-przemysłowy na wrzesień. Wiązało się to również z mającymi się odbyć w tym samym miesiącu dożynkami. Apelowano, aby do tych uroczystości włączała się młodzież wiejska. Niezwykle uroczysty charakter miały wspomniane wyżej dożynki. Wzięło w nich udział wiele znaczących osób w mieście, a także goście z Warszawy. W łożu honorowej zasiadł starosta gostyniński Bolesław Grabowski i dyrektor Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej na województwo warszawskie — Mikiciuk. Po części oficjalnej odbyły się występy zespołów śpiewaczych, a także zawody lekko-atletyczne.

„Tygodnik Gostyniński” reagował również na wszystkie ważniejsze akcje ogólnokrajowe o charakterze kulturalnym czy patriotycznym. W związku z planowanymi obchodami rocznicy odzyskania niepodległości, dużo pisano o pracach miejscowego komitetu powołanego do zorganizowania uroczystości w dniu 11 listopada. Informowano o przebiegu obchodów. W Gostyninie przeprowadzono kwestę publiczną na rzecz Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów. W dniu 9 października 1929 roku przypadła 150. rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleciło wszystkim kierownikom szkół zorganizowanie w tym dniu „stosownych obchodów dla młodzieży szkolnej”. Przygotowano też specjalne broszurki jako pomoc do odczytów i pogadanek. „Tygodnik Gostyniński” zamieścił 6 października artykuł Czesława Wojciechowskiego *Kazimierz Pułaski*.

Od 16 do 26 maja trwał „Tydzień Dziecka”, w tym 19 maja był Dniem Dziecka, a 20 maja — Dniem Matki. Przez cały tydzień odbywało się wiele uroczystości. Organizowano różnego rodzaju akcje w odpowiedzi na apel Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu „Tygodnia Dziecka”. W ochronie parafialnej dzieci przygotowywały inscenizację „komedyjki” pt. *Nasze wiosenki*, połączone ze śpiewami i tańcami. Poza tym uczniowie pod kierunkiem kapelmistrza Stefana Kuryły grali na mandolinach. „Tygodnik” napisał o przedstawieniu:

Tak wykonanie, jak i dekoracje wywarły na obecnych bardzo sympatyczne wrażenie, a dla reżyserki p. Świtalskiej zjednały uznanie za jej pracę pełną poświęcenia dla pięknych „rózyczek, fijołków, stokrotek i maków”.

W sali Remizy Strażackiej w Gostyninie PPS urządziła 9 czerwca akademię z okazji Dania Kobiet, na którą przybyli delegaci z Płocka — Karczewski wygłosił odczyt pt. „Rola kobiety w życiu społecznym”. Wystąpienie to nie spotkało się jednak z zachwytem „Tygodnika”, ponieważ prelegentem był działacz PPS.

Ostatnia strona „Tygodnika” poświęcona była licznym ogłoszeniom — ważne dla badacza-regionalisty. Wnoszą bowiem dodatkowe informacje o życiu miasta. Przytoczmy więc kilka przykładowo: Komunalna Kasa Oszczędności powiatu gostynińskiego ogłaszała, że w sezonie wiosennym udziela kredytów dla rolników i ogrodników; Biblioteka Domu Polskiego polecała swoje książki. Informowano o pismach regionalnych, zalecając jednocześnie ich czytanie, np. „Mazowska Płockiego i Kujaw”, ilustrującego życie gospodarcze i kulturalne Płocka i okolicy czy „Życia Włocławka i okolicy” (był to miesięcznik poświęcony sprawom regionalnym powiatu włocławskiego, niesławskiego i lipnowskiego). „Tygodnik” polecał osobom interesującym się dziejami regionu *Materiały monograficzne województwa warszawskiego*, poświęcone sprawom regionalnej polityki gospodarczej związków samorządowych, wydawane przez Warszawski Wydział Wojewódzki.

W dziale ogłoszeń zamieszczano nekrologi zasłużonych dla miasta mieszkańców. Znamy też rozkład jazdy pociągów, godziny otwarcia piwiarni i restauracji. Wiemy o powstawaniu nowych sklepów, a także zakładu fryzjerskiego B. Filipiaka i F. Nowakowskiego. Imponuje wspólnie zaopatrzona w wyroby cukiernia Marii Kostrzewskiej.

„Tygodnik Gostyniński” ukazywał się do 26 lutego 1930 roku. Nie znamy przyczyny jego likwidacji. Prawdopodobnie miała ona związek z bulwersującymi opinię społeczną nadużyciami w miejskiej gospodarce leśnej. Władze miejskie, jak wiadomo, zdecydowały się podarować z terenów komunalnych 17 włók ziemi pod budowę wojewódzkiego szpitala psychiatrycznego. Ziemia została oddana bez drzewostanu, przeto trzeba było zająć się wyrąbaniem i sprzedażą drzewa. Rada Miejska nie zgodziła się na sprzedaż drzewa na pniu, więc zaczęły się pertraktacje z kupcami drzewnymi. Ostatecznie zawarto umowę z kupcem Wolpinem. Potem nastąpiły aresztowania. Wśród aresztowanych znalazł się również były burmistrz Gostynina Michał Żyliński, radni: Piotr Michalski, Wiliński i Motyl, ławnik Albersztajn, członek miejskiej komisji rewizyjnej Brokman i kupiec drzewny, Wolpin. Rozpoczęto śledztwo przeciwko staroście Bolesławowi Grabowskiemu, a burmistrz Gostynina, Władysław Kożuchowski, złożył rezygnację z zajmowanego

stanowiska. Magistrat został zdekompletowany. W mieście zrodziły się intrygi i nieporozumienia. Redaktor „Tygodnika” oświadczył, że nie będzie wypowiadał się na ten temat, zapowiadał jedynie, że zostanie wydana specjalna jednodniówka, która szczegółowo przedstawi całą sprawę. Należy przypuszczać, że afera w magistracie wpłynęła ujemnie na pracę redakcyjną. Michał Wodziński nie figurował już jako wydawca dwóch ostatnich numerów. Obowiązek ten wziął na siebie Władysław Kożuchowski i Kazimierz Pyszkowski jako redaktor odpowiedzialny. Kazimierz Pyszkowski przyjechał do Gostynina na początku lutego 1930 roku, by objąć stanowisko sekretarza magistratu. Wkrótce jednak został zwolniony przez nowo mianowanego komisarza miasta. W atmosferze zmian na stanowiskach, śledztwa i aresztowań, burmistrz Władysław Kożuchowski, jako osoba skompromitowana w aferze, nie zdołał też utrzymać dłużej funkcji wydawcy, toteż zakończono publikowanie „Tygodnika Gostynińskiego”.

Przypuszczać należy, że na jego likwidację, poza warunkami lokalnymi, wpływ miała również sytuacja w kraju. Wielki kryzys gospodarczy bardzo dotkliwie zaczął odbijać się na prasie prowincjonalnej. W latach 1932–1934 wystąpił już poważny spadek liczby pism. Utrzymały się tylko najsilniejsze.

Czasopisma szkolne

„Hejnał” 1923–1925

W latach 1923–1925 w Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki wydawano czasopismo „Hejnał”¹⁹. Drukowano je w gostynińskiej drukarni Władysława Kożuchowskiego. W pierwszym roku ukazywania się wydano 5 numerów, w drugim — 7, w trzecim — 5. Poszczególne numery liczyły od 8 do 12 stron. Pismo dostępne było w sprzedaży, a uzyskane pieniądze przeznaczano na cele redakcyjne, głównie na jej utrzymanie. Czasopismo powstało z inspiracji nauczycielki języka polskiego i historii, Janiny Sarneckiej. Autorami artykułów byli uczniowie. Najczęściej pisali: Aleksander Chałampowicz, Józef Brajczewski, Eugeniusz Cie-

¹⁹ B. Konarska-Pabiniak, *Szkoła gostynińska. Sto lat w służbie oświaty 1907–2007*, Gostynin 2007, s. 46–48.

sielski, Stanisław Hakowski, Henryk Kryski, Bolesław Obszyński, Leon Paluszkiwicz, Emil Terlecki, Józef Wiśniewski, Helena Zakrzewska.

„Hejnał” poruszał przede wszystkim problemy szkolne. Znajdujemy w nim artykuły poświęcone patronom szkół — Narcyzie Żmichowskiej i Tadeuszowi Kościuszcze. Uczniowie śledzili losy Kościuszki, jego działalność w Polsce i za granicą. Pisano o działalności kół zainteresowań, o zawodach sportowych, o przedstawieniach teatryku szkolnego. Zamieszczano także utwory wierszowane, których autorami byli uczniowie, m.in. Jerzy Sajkowski. Pisemko nie ograniczało się tylko do sprawozdań z życia szkoły. Zamieszczono również cykl artykułów o literaturze słowiańskiej, twórczości Mickiewicza, Słowackiego czy muzyce Chopina. Dużo miejsca poświęcono także odradzającej się flocie polskiej, potrzebie uregulowania Wisły. Na ostatniej stronie zamieszczano zwykle humory z ławy szkolnej, szarady, łamigłówek.

Poziom drukowanych artykułów był dość dobry, układ szpalt logicznie przemyślany, dobór tekstów ciekawy, szata graficzna zaprojektowana estetycznie. Dziś „Hejnał” jest cennym źródłem informacji o szkole, uczniach a nawet mieście. O jego wartości świadczy również fakt, że na początku lutego 1925 roku, wzorując się na „Hejnale”, w gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku zaczęto wydawać „Echo Szkolne”, a w połowie tego samego miesiąca w innym płockim gimnazjum, im. Marszałka Stanisława Małachowskiego pojawiło się pisemko „Świt”.

„Zwierciadełko” 1934–1935

W latach 1934–1935, redagowano w gimnazjum gostyńskim pisemko „Zwierciadełko”²⁰. Ta inicjatywa nie nabrała już takiego rozmachu jak poprzednia. Małe artykuły były pisane ręcznie przez autorów lub redaktora na znormalizowanych kartkach, po jednej stronie. Umieszczano je w gablocie szkolnej. Mieściło się tam zwykle 8–10 karetek. Periodyk ukazywał się niesystematycznie, tzn. gdy zebrano dość materiału. Pisano raczej pod pseudonimami, aby się nie narażać na „śmieszność kolegów”, chociaż byli i odważni, nie wstydzący się swej

²⁰ Tamże.

działalności. Z tego okresu ocalało kilka pożółkłych kartek. Przechował je główny inicjator i redaktor pisemka, były uczeń — Józef Pliszkiwicz (zmarły w 1998 roku w Warszawie).

Mutacje prasowe dla Gostynina

Oprócz miejscowych periodyków materiały informacyjne i publicystyczne oraz ogłoszenia i reklamy przeznaczone dla Gostynina zamieszczały mutacje i specjalnie wydzielone kolumny niektórych pism z sąsiedzkiego Kutna. Dodajmy, że Kutno było miastem dużo większym niż Gostynin i w epoce międzywojennej ukazało się tam cztery razy więcej tytułów prasowych.

Na terenie Polski centralnej w latach 1918–1926 wychodziły pisma PSL „Piast”. W województwie warszawskim na PSL „Piast” orientowało się tylko jedno pismo — słaby i niewielki tygodnik „Gazeta Kutnowska”. Pierwszy numer ukazał się 10 września 1922 roku. Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym był Władysław Dombrowicz — nauczyciel, działacz społeczny i oświatowy w Kutnie. Sytuacja finansowa gazety była trudna i próbowano ją poprawić przez rozszerzenie terenów kolportażu na Gostynin, Łowicz i Łęczycę w roku 1922, a w 1923 na Lipno i Włocławek. W 1923 roku „Gazetę” drukował Władysław Kożuchowski w Gostyninie. Andrzej Notkowski twierdzi, że „Gazeta Kutnowska” miała trzy samodzielne mutacje: „Gazeta Gostynińska”, „Gazeta Łęczycka” i „Gazeta Łowicka” (1922–1923, 350–600 egz.)²¹. Natomiast badacz prasy kutnowskiej Henryk Lesiak nie potwierdza tej informacji, choć jest ona udokumentowana materiałami archiwalnymi²².

W początkowych latach Drugiej Rzeczypospolitej nastąpiło też ożywienie działalności prasowej Narodowej Demokracji. W 1918 roku założony został „Tygodnik Kutnowski”, obejmujący swym zasięgiem powiaty Kutno i Gostynin. Wydawany był do 1930 roku. W dziale „Kronika” pojawiały się informacje z Gostynina. Jego inicjatorem i długoletnim redaktorem-wydawcą był główny miejscowy działacz endecki,

²¹ A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa 1982, s. 303.

²² H. Lesiak, *Prasa kutnowska w latach 1918–1939*, Kutno 1990, s. 74.

lekarz Adam Troczewski. W 1932 roku wznowiony został „Tygodnik Kutnowski”. Wraz z „Łowiczaninem” i „Sochaczewianinem” połączyły się w wydawany w Kutnie „Tygodnik Narodowy” pod redakcją Mariana Bronowskiego. Zasięg jego obejmował 4 powiaty: Kutno, Gostynin, Łowicz i Sochaczew. Przyczyną połączenia były kłopoty finansowe. Fuzja nie poprawiła jednak sytuacji wydawnictwa. Pismo upadło w 1934 roku.

Wydawany w Gostyninie „Tygodnik Gostyniński” uważał sąsiedzki „Tygodnik Kutnowski” za swego konkurenta. Wzajemne stosunki między redakcjami nie układały się najlepiej. Prasa gostynińska narzekała, że „plotkarski” „Tygodnik Kutnowski” zagląda przez dziurki od klucza do Gostynina i „stąd do każdego swego numeru wciąga ślinę jadu”. Nie do wybaczenia był artykuł, który ukazał się na łamach „Tygodnika Kutnowskiego” w dniu 14 lipca 1929 roku pt. *Skandaliczna gospodarka Magistratu Gostynińskiego*. Chodziło o zarzut, że cegła ręcznie wyrabiana w Gostyninie nie nadaje się do użytku. Magistrat ostro zaprotestował, a nawet postanowił skierować sprawę przeciw kutnowskiej redakcji na drogę sądową, aby wykryć autora artykułu i pociągnąć go do odpowiedzialności.

Po przewrocie majowym, obok istniejących w województwie warszawskim endeckich periodyków społeczno-politycznych, doszły nowe. W Kutnie w kwietniu 1937 roku powstało „Echo — niezależny tygodnik gospodarczo-społeczny”, redagowane przez Lucjana Holtza, wcześniej redaktora „Echa Kutnowskiego”, wydawanego od 4 października 1936 roku przez Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego. Od początku zamiarem Holtza było rozszerzenie „Echa” na sąsiednie powiaty. Udało się to od numeru 36 z 12 grudnia 1937 roku, gdy wydawcą przestał być Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego. Wówczas „Echo” rozszerzyło swój zasięg na powiat gostyniński. W Gostyninie utworzono filię redakcji i punkt ogłoszeń przy ul. 3 Maja 29, a potem Kutnowskiej 36. W związku z tym nastąpiły pewne zmiany w układzie gazety. Na stronie 3 pojawiła się „Kronika Kutnowska” zamiast dawnej „Kroniki”, a na stronie 5 „Kronika Gostynińska”, którą redagowali Franciszek Zdebich i Józef Jaworski. Ostatni numer „Echa” ukazał się 10 lipca 1938 roku. Kontynuatorem „Echa” był tygodnik „Hasło”, ale nie było już tam kolumny poświęconej sąsiednim powiatom.

W całokolumnowej „Kronice Gostynina” formatu A3 drukowano sprawozdania z posiedzenia Rady Powiatu i Zarządu Miasta. Prowadzący tę kolumnę mieli świadomość kłopotów finansowych miasta „ze względu na ogromne zaległości poprzednich Zarządów Miejskich”.

Z relacji widać, że nowy komisaryczny burmistrz Gostynina Michał Jarmoliński z dużym oddaniem pracował na rzecz miasta. Zarząd Miejski pod jego kierunkiem przewidywał na rok 1938 pieniądze na wykonanie nowych bruków z kostki „systemu inż. Trylińskiego”, położenie chodników, krawężników oraz przebrukowania ok. 800 mb. ulic. Zaplanowano położenie bitej nawierzchni na drodze do sanatorium w Kruku oraz remont domów²³.

W mieście rzeczywiście było ciągle wiele do zrobienia. Centralny punkt miasta, czyli rynek, wokół którego znajdowała się siedziba Starostwa, Wydziału Powiatowego i Ratusz Miejski stanowił „gnojny plac” zanieczyszczany przez konie, na którym odbywały się targi miejskie. W centrum miasta znajdowały się piekarnie, które zadymiały „gród powiatowy”. Autor apelował, aby przenieść targi sprzed ratusza na inne miejsce, plac uporządkować i założyć skwer z kwiatami, a „piekarnie zezwalać budować tylko wzorowe, według wymogów ostatnich”²⁴.

W związku z wypowiedzeniem „wojny brzydocie i szpetności” miast i miasteczek w kraju, w Gostyninie zawiązał się komitet powiatowy, na czele którego stanął starosta Stanisław Korzeniewski. Skład komitetu stanowili „burmistrzowie miast, lekarze: powiatowy i miejski, przedstawiciele właścicieli nieruchomości, kupiectwa chrześcijańskiego, rzemieślni oraz profesorowie gimnazjalni i nauczyciele szkół”²⁵. Inicjatywę tę gorąco popierał redaktor „Kroniki Gostynińskiej”.

Ostatni przedwojenny starosta gostyniński, Korzeniewski cieszył się uznaniem autora „Kroniki”. Napisał bowiem o nim:

O obecnym staroście powiatowym trzeba powiedzieć to jeszcze, że sam stworzył typ obywatela Polaka, który ofiarną pracę postawił pod hasłem „wszystko dla dobra Narodu i Państwa” i jako taki znaleźć musi szeroki oddźwięk po całej Polsce.²⁶

Zamiary komitetu wkrótce zaczęły się materializować. Zarząd Miejski przystąpił bowiem do sporządzania planu zabudowy Gostynina. Kontynuowano też prace rozpoczęte jeszcze w 1936 roku, prowadzono prace porządkowe, zadrzewiano ulice i place.

²³ Z posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 10 I 1938, „Echo” 1938, nr 5.

²⁴ Kiedy zbliżymy się do Europy, „Echo” 1938, nr 12.

²⁵ Dość niechlujnego wyglądu naszych miast i miasteczek, „Echo” 1938, nr 17.

²⁶ F. Zdebich, Jakie morale musi wyciągnąć opinia publiczna z posiedzenia Rady Powiatowej w dniu 8 lutego 1938 r., „Echo” 1938, nr 13.

Dzięki tym nadzwyczaj celowym i pożądanym pracom Gostynin coraz bardziej nabiera akcentu nie tylko dużego ale i w znaczeniu materialnym kulturalnego miasta, a ludność bezrobotna otrzymuje zajęcie i przestaje, choć przez sezon letni, być ciężarem wydziału Opieki Społecznej.²⁷

Z dumą pisano o nowych obiektach. Na przykład urząd pocztowo-telegraficzny otrzymał nową siedzibę w „pięknym gmachu estetycznym, najbardziej nowoczesnym” przy ulicy Długiej:

... dla wygody publiczności otwarto w holu nowe okienko, dział: wekslowy, radiofoniczny i gazetowy. W holu urządzono także skrytki pocztowe w liczbie 84. Poczta rozporządza telegrafem i telefonem bez przerwy przez 24 godziny.²⁸

W 1935 roku Gostynin otrzymał nowy piękny gmach szkolny, największy — jak pisano — w województwie. Był to budynek „o kubaturze 2200 metrów sześciennych, nowocześnie urządzone, centralne ogrzewanie, kanalizacja, natryski”. Szkoła posiadała dużą salę gimnastyczną, o powierzchni 400 m². Przeniesiono tam jedną z dwóch szkół powszechnych, mieszczących się dotychczas w budynkach pokoszaryowych przy ul. Kutnowskiej. Natomiast w zwolnionym obiekcie urządzono bursę dla 40 uczniów gimnazjum. Projekt zrodził się już w 1928 roku, ale zrealizowany został w 1938 roku przez dyr. Michała Sokorskiego a także przy „wydatnych subwencjach Wydziału Powiatowego oraz Zarządu Miejskiego m. Gostynina”²⁹. Otwarcie bursy było uroczyste i stanowiło wydarzenie w mieście. Władze nosiły się z zamiarem otwarcia w roku szkolnym 1939/1940 podobnej bursy dla dziewcząt.

Na łamach „Echa” opublikowany został cykl artykułów na temat budowy nowoczesnego szpitala dla psychicznie i nerwowo chorych w Gostyninie. Zamiar ufundowania szpitala powstał w roku 1928, jako „wotum” 10. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. W 1938 roku funkcjonowały już cztery pawilony. Po wybudowaniu reszty przewidywano, że szpital pomieści tysiąc chorych. W oddalonej o 3 kilometry od Gostynina osadzie Drzewce urządzono Przytułek Miejski dla Starców i Kalek. W 1938 roku przebywało tam 29 pensjonariuszy. W zakładzie była świetlica wyposażona w radioaparat, natomiast brakowało książek i gazet. Dlatego „Echo” apelowało do ofiarności społeczeństwa, aby wsparło w tej kwestii przytułek.

²⁷ Z prac Zarządu Miejskiego w Gostyninie, „Echo” 1938, nr 38.

²⁸ Udogodnienie pocztowe w Gostyninie, „Echo” 1938, nr 6.

²⁹ Z prac Zarządu...

Bołączkę stanowił „brak urządzenia sygnalizacji odjazdu i przyjazdu pociągów do oraz z Gostynina. Rozumiano jednak, że względy oszczędnościowe: „nie pozwalają miejscowemu panu zawiadowcy stacji na utrzymanie funkcjonariusza, który informowałby pasażerów o przybyciu lub odejściu pociągu”³⁰.

Apelowano również o utworzenie w Gostyninie stacji i dworca autobusowego. W związku z rozwojem komunikacji autobusowej wzrastała ilość pasażerów. W „Echu” czytamy na ten temat:

Postojem owych wozów, jak nas informują zainteresował się bliżej Zarząd Miejski Gostynina oraz projektem urządzenia stacji autobusowej oraz dworca w najdogodniejszym punkcie miasta [...]. Podróżni z dalszą drogą z przesiadką w Gostyninie, oczekując na dogodny dla nich autobus, formalnie nie mają gdzie się schronić przed deszczem i śnieżycą.

Z usług z pobliskich lokali publicznych restauracji 3-go rzędu lub piwiarni, w tych razach, nie każdy z pasażerów chce korzystać. Ponadto z autobusowej komunikacji korzysta także liczna młodzież szkolna, ucząca się w tutejszych szkołach, która na opóźniony nieraz autobus oczekuje sporo czasu na powietrzu podczas słoty i zawiei śnieżnej. Wreszcie obecność autobusów na placu centralnym miasta, służącym zarazem jako miejsce jarmarków, odbywających się zasadniczo raz w tygodniu w taki dzień wprowadza niepożądany zgiełk, co daje obraz nieładu publicznego i uroku w każdym razie nie dodaje miastu. Przytoczone powody co do urządzenia stacji autobusowej i dworca oczywiście o nowoczesnym wyglądzie i wymogach, naszym zdaniem są dostateczne i zrealizowanie tego projektu przez Zarząd Miejski, który tyle już dał dowodów w pracach celem uporządkowania miasta i tym razem z pewnością spotka się z objawami pełnego uznania ze strony mieszkańców Gostynina i pasażerów autobusowych.³¹

W mieście działały liczne organizacje, stowarzyszenia i komitety, o których pisało również „Echo”. W 1938 roku szczególnie aktywny był Miejski Obywatelski Komitet Zimowy dla Bezrobotnych. W jego skład wchodził: ks. kanonik Apolinary Kaczyński, burmistrz Michał Jarmoliński, Aleksander Smoleński, ks. Eugeniusz Jungta, Wacław Markiewicz, Szmul Markowicz. Komitet zajmował się organizowaniem akcji charytatywnych dla bezrobotnych, urządzał zabawę karnawałową, gwiazdkę

³⁰ O usunięciu niedociągnięć na dworcu, „Echo” 1938, nr 12.

³¹ Konieczność urządzenia stacji i dworca autobusowego w Gostyninie, „Echo” 1938, nr 11.

i inne. Działał również Powiatowy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet z przewodniczącą, żoną starosty Korzeniowskiego. Jedną z form działalności Związku było organizowanie odczytów, np. zaproszono delegatkę z Warszawy, która wygłosiła referat „Rola kobiety w Lidze Narodów”³².

Na terenie powiatu Zimową Pomocą dla bezrobotnych zajmowały się trzy placówki: Powiatowy Komitet Zimowej Pomocy dla Bezrobotnych, Instytucja Zastępcza Wojewódzkiego Funduszu Pracy oraz Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży (ostatni z wymienionych zajmował się głównie dożywianiem dzieci). Akcją tą objęto w 1938 roku 1290 dzieci. Fundusze na ten cel otrzymano z różnych urzędów państwowych i instytucji. Natomiast działalność Powiatowego Komitetu Zimowej Pomocy dla bezrobotnych obejmowała ewidencję robotników uprawnionych do pobierania stałych zasiłków. Robotników takich powiat liczył 250, a zasiłki pobierało 150 osób. Wypłaty dokonywane były co dwa tygodnie przez Zarządy Miejskie i gminne. Natomiast w grudniu 1937 roku skorzystało z Zimowej Pomocy 159 rodzin, liczących łącznie 626 członków. Wydano: 1638 kg mąki żytniej, 523 kg mąki pszennej, 270 kg słoniny, 137,5 kg soli, 262 kg cukru, 13 770 kg ziemniaków³³.

Oprócz instytucji państwowych, na rzecz rodzin działało Katolickie Stowarzyszenie Dobroczynne. Prezesem Stowarzyszenia był hrabia Łoś, przewodniczącym ks. prałat Apolinary Kaczyński, a także stowarzyszenie Rodzina Policyjna³⁴. Na terenie powiatu od 1 lipca 1938 roku prowadziło działalność Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. Od 5 grudnia tegoż roku uruchomiono trzymiesięczny Uniwersytet Ludowy, w programie którego przewidziano wykłady z dziedziny społeczno-gospodarczej³⁵.

Uzupełnieniem informacji o Gostyninie z tamtych lat są zamieszczone na łamach prasy ogłoszenia. W pierwszych pismach były jeszcze sporadyczne, ale na łamach „Echa” mamy już ich znacznie więcej. Reklamował się magazyn bławatny L. Radaszkiewiczowej, informując, że „w miesiącu grudniu rzeka się zysku na korzyść klientów”. Właścicielka proponowała też 5% rabatu z okazji Gwiazdki oraz wyprzedaż. Natomiast radio wa gotówkę i na raty, porcelanę, stołową, rowery, części maszyny do szycia, żelazka elektryczne, patefony, płyty, instru-

³² *Z ruchu pracy obywatelskiej*, „Echo” 1938, nr 17.

³³ *Wielostronnie rozbudowana akcja Zimowej Pomocy dla bezrobotnych*, tamże.

³⁴ „Echo” 1938, nr 36.

³⁵ *Uniwersytet Ludowy*, „Echo” 1938, nr 36.

menty muzyczne, polecał skład przy Rynku 22. Po cenach zniżonych polecał swoje wyroby Miejski Tartak Parowy i Stolarsnia Mechaniczna.

■ ■ ■

W okresie międzywojennym w małym, niespełna dziesięcioletnim miasteczku powiatowym, jakim był ówczesny Gostynin, ukazywało się sześć pism: cztery tygodniki ogólnoinformacyjne i dwa periodyki szkolne. „Głos Gostyniński” z lat 1921–1922 zapoczątkował działalność prasy lokalnej, z przerwami trwającą do dziś³⁶. W czasach Drugiej Rzeczypospolitej czasopiśmiennictwo w Gostyninie funkcjonowało właściwie do 1930 roku. Później, tylko na krótko pojawiło się rękopiśmienne „Zwierciadełko”. Upadek gostynińskiej prasy prawdopodobnie został spowodowany trudnościami materialnymi wielkiego kryzysu, który mocno przetrzebił słabe finansowo wydawnictwa prowincjonalne.

Pisma ukazujące się w międzywojennym Gostyninie były typowymi wydawnictwami małomiasteczkowymi. Odznaczały się jednak zróżnicowaniem programowym. Stanowiły więc odbicie różnych tendencji politycznych, występujących w miejscowym społeczeństwie. Gostynińskie czasopisma, nie posiadające poważniejszego zaplecza finansowego, były przedsięwzięciami krótkotrwałymi. Pozostawały wszelako jednym z najważniejszych przejawów aktywności lokalnego środowiska inteligentnego. Na ich łamach często pojawiały się niewybredne krytyki i polemiki, będące echem swarów wśród miejscowych elit. Z drugiej jednak strony są one barwną kroniką, odzwierciedlającą najróżniejsze przejawy codziennego życia miasta. O ich wartości, jako unikalnego źródła do dziejów Gostynina, świadczą choćby cytaty zamieszczone w niniejszym artykule.

³⁶ Po raz trzeci „Głos Gostyniński” zaczął się ukazywać jako pismo samorządowe od 18 października 1995 roku. Nieprzerwanie ukazuje się do chwili obecnej, pod redakcją Barbary Konarskiej-Pabiniak. J. Lendzion, „Głos Gostyniński”. *Próba monografii współczesnego pisma lokalnego na tle miejscowej prasy*, praca dyplomowa pod kier. prof. zw. dr hab. Andrzeja Notkowskiego, Wyższa Szkoła im. Pawła Włodkowica, Płock 1999.